

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/53239,Bojcie-sie-ludzi-obojetnych-Ojciec-Honoriusz-Kowalczyk-1935-1983.html>



Fot. Okładka katalogu wystawy *Wobec opresji. Zmagania o godność, wolność i sprawiedliwość; Pisz życie światłami zawsze.*

BIOGRAM / BIOGRAFIA

„Bójcie się ludzi obojętnych...” Ojciec Honoriusz Kowalczyk (1935-1983)

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: AGNIESZKA ŁUCZAK 03.09.2019

Uczył młodych ludzi mądrego patriotyzmu. Stał się nieformalnym duszpasterzem solidarnościowej opozycji. Przedwczesna śmierć przerwała jego

owocną postługę.

W drugim miesiącu stanu wojennego, 7 lutego 1982 r., o 20.00 płk Zenon Daroszewski, zastępca komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej ds. Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu, wysłał depezę szyfrową nr 644 opatrzoną klauzulą „tajne” do oficera operacyjnego ministra spraw wewnętrznych w Warszawie. Szyfrogram dotyczył sytuacji operacyjno-politycznej w województwie poznańskim, a punkt piąty był poświęcony „inicjatywom i działaniom Kościoła”:

„[...] nadal akcenty polityczne utrzymują się głównie podczas imprez kościelnych odbywających się w kościołach zakonnych lub z udziałem księży zakonników. Np. podczas imprez zabezpieczanych w dniu 7 bm. w kościele oo. Dominikanów o. H. Kowalczyk wznosił modły m.in. za internowanych i aresztowanych; o wolność i swobody, o które walczono w czerwcu ['56], październiku ['56], sierpniu ['80] i grudniu ['70]; by nie polała się już więcej polska krew; [za] intelektualistów, by wytrwali (wiernych ok. 400 osób) [...]”.

Jest to jeden z niewielu dokumentów, które zawierają ślady inwigilacji o. Honoriusza Kowalczyka przez esbeków. Teczka ewidencji operacyjnej na księdza, prowadzona przez dwadzieścia lat (od 1963 r.) – dodajmy, że jeszcze przez trzy miesiące po jego tragicznej śmierci – została zniszczona 12 października 1989 r., czyli już w okresie rządów premiera Tadeusza Mazowieckiego.¹



Msza św. sprawowana przez o. Honoriusza Kowalczyka. Fot. *Wobec opresji...* (katalog wystawy)



O. Honoriusz Kowalczyk po prymicji, odwożony furmanką na przystanek autobusowy. Fot. z portalu www.honoriusz.mlawa.pl

„Potężna osobowość”

O o. Honoriuszu Kowalczyku wspomina się przede wszystkim podczas wymieniania ofiar śmiertelnych stanu wojennego i całej dekady lat osiemdziesiątych, obok takich duchownych, jak ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Stanisław Niedzielak, ks. Sylwester Zych i ks. Stanisław Suchowolec. Byłoby jednak uproszczeniem postrzegać o. Honoriusza wyłącznie przez pryzmat zwalczania go przez aparat bezpieczeństwa oraz jego śmierci w wyniku wypadku samochodowego w Wydartowie. Pamiętać należy o jego działalności duszpasterskiej, o pomocy udzielanej osobom znajdującym się w opresji i umiejętności dodawania otuchy cierpiącym, o jego charyzmie i poezji. Także o pracy, którą wykonał, tworząc i rozwijając Duszpasterstwo Akademickie DOM i czasopismo „Przystań”.

O o. Honoriuszu Kowalczyku wspomina się przede wszystkim podczas wymieniania ofiar śmiertelnych stanu wojennego i całej dekady lat osiemdziesiątych, obok takich duchownych, jak ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Stanisław Niedzielak, ks. Sylwester Zych i ks. Stanisław Suchowolec.

„Był potężną osobowością, człowiekiem do głębi prawym, pełnym radości życia, bezkompromisowym. Jestem przekonana, że każdy, kto się z nim zetknął, czuł, że ten człowiek jest opoką. Toteż każdy biegł do niego ze swoim zmartwieniem. Nazajutrz po ogłoszeniu stanu wojennego pobiegłam i ja. Z tej ważniej rozmowy zapamiętałam jego nieugiętą wiarę w ostateczne zwycięstwo i zdanie «żadnych paktów z diabelstwem» oraz «nie martw się, oni przeminą jak śnieg na wiosnę»” – wspominała o. Honoriusza pisarka Małgorzata Musierowicz.²

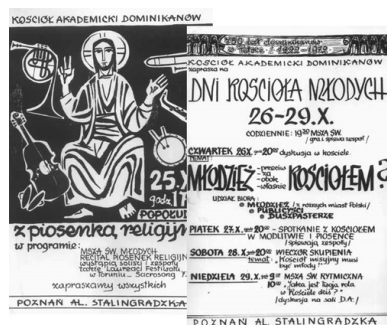
To właśnie w siedzibie poznańskich dominikanów powstał w czasie stanu wojennego Ośrodek Pomocy Represjonowanym, którym kierowała Łucja Łukaszewicz. Potrzebujący mogli otrzymać w tym miejscu pomoc materialną, prawną i medyczną. Ponadto dokumentowano tam przypadki politycznych represji, docierano do więzień i ośrodków internowania, pośrednicząc przy tym w wymianie korespondencji i grypsów. Współpracownicy ośrodka ciężko pracowali także fizycznie – przy rozładowywaniu ciężarówek z darami, przygotowywaniu paczek, dostarczaniu ich potrzebującym. Cały parter, sale duszpasterstwa i piwnice stały się

magazynami. Nad wszystkim czuwali zakonnicy, przede wszystkim o. Honoriusz. Msze św. przyciągały tłumy. Dominikanie stali się dla wielu autorytetem kształtującym postawy moralne i opinie. Mówili w imieniu tych wszystkich, którym odebrano swobodę wyrażania poglądów. Klasztor był nieformalnym miejscem na wzajemne kontakty różnych organizacji podziemnych. Przekazywano informacje, kolportowano prasę niezależną. W przychodzących z zagranicy darach znajdowały się czasem ukryte materiały drukarskie, np. farba lub woskówki. Pracownicy ośrodka przekazywali je działaczom podziemnej opozycji. Według historyków Aleksandry Pietrowicz i Przemysława Zwiernika, znaczenie dominikanów dla podtrzymywania ducha poznaniaków dobrze rozpoznały komunistyczne władze. Informacje o „negatywnym wpływie” ojców pojawiają się często w opracowaniach sekretariatu KW PZPR w Poznaniu. Byli oni inwigilowani, wzywani na przesłuchania. „Nieznani” rozmówcy telefoniczni próbowali ich zastraszyć.

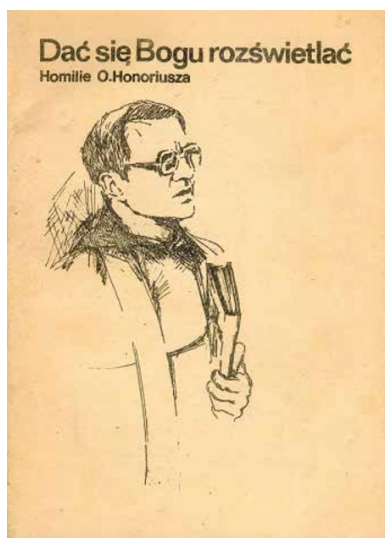
Duszpasterz akademicki

Ojciec Honoriusz od 1974 r. pełnił posługę w dominikańskim klasztorze w Poznaniu, gdzie przejął funkcję głównego duszpasterza akademickiego. Wcześniej był katechetą w Tarnobrzegu, prowadził duszpasterstwo młodzieży szkół średnich w Krakowie pod nazwą „Przystań”. Były to czasy tzw. środkowego Gierka.

„Tandetny konsumpcjonizm, [...] atomizacja życia społecznego, ogłupiająca propaganda, postępujący zanik wartości – wszystko to mogło doprowadzić do całkowitego ubezwłasnowolnienia społeczeństwa” – zauważają Pietrowicz i Zwiernik.³ W czasach komunistycznego zniewolenia władze usiłowały „wypreparować” z kultury motywy religijne i patriotyczne. A jednocześnie w latach siedemdziesiątych XX w. młodzież akademicka szukała odpowiedzi na pytania związane z problemami egzystencjalnymi.



Plakaty Duszpasterstwa Akademickiego. Fot. z portalu www.honoriusz.mlawa.pl



Broszura drugoobiegowa, 1981 r.

Fot. z portalu

W 1971 r. Episkopat zatwierdził nowy statut Duszpasterstwa Akademickiego. Władze kościelne zwróciły w nim uwagę na społeczny charakter posługi Kościoła w środowisku akademickim. Duszpasterze szybko dostrzegli w tym szansę na rozwój ośrodków akademickich. Drzwi świątyń otworzyły się więc na dyskusje światopoglądowe. Studenci masowo zaczęli brać udział w wykładach, odczytach, prelekcjach, rekolekcjach itp. W ośrodkach DA coraz częściej pojawiali się pisarze, ludzie teatru i filmu, by tam prezentować swój dorobek, który był kwestionowany przez władze. Duszpasterze akademicy zajęli się inspirowaniem i organizowaniem życia kulturalnego odwołującego się do tradycji chrześcijańskiej i narodowej. Żywo odczuwał ten klimat nowy duszpasterz akademicki, o. Honoriusz Kowalczyk, który w cynicznych czasach epoki gierkowskiej potrafił obudzić w młodych ludziach pragnienie autentycznych i szczerych relacji, pełnych miłości i przyjaźni, kształtował ich system wartości, uczył mądrego patriotyzmu. W 1978 r. zainicjował wydawanie poza cenzurą pisma „Przystań”, redagowanego przez wspólnotę duszpasterską. Na jego łamach podejmowano sprawy wiary, życia religijnego, społecznego i narodowego. Do 1980 r. ukazało się 25 numerów, podejmujących takie tematy, jak wspólnota akademicka, biografia Jana Pawła II i jego pielgrzymka do Polski, ateizacja i problemy demografii. Pisano o dylematach moralnych w panującym systemie kłamstwa i pogardy. „Przystań” stała się forum wolnej myśli, dyskusji i dialogu.

Sam o. Honoriusz tak widział działalność Duszpasterstwa Akademickiego:

„Chciałbym, żebyście nie czuli się samotnie, żebyście nie czuli się zagubieni. Jest to DA DOM, to znaczy środowisko, które mówi, które chce być razem w waszych nadziejach, w waszych troskach; to środowisko jest domem, do którego zapraszam. Klimat tego domu żyje podwójnym nurtem: Jeden to spotkanie z Chrystusem w kaplicy akademickiej; to spotkanie nazywamy „siódemką”. Jest to wypróbowana szkoła życia i studiowania... [...] A drugi nurt, którym żyje nasz DOM, to nurt intelektualny. Musi on mieć zagruntowanie. Myślę w tej chwili o skarbie, który jest w każdym z nas. [...] Takim skarbem jest wiara.”⁴

Według Pietrowicz i Zwiernika, to właśnie o. Honoriusz

„kontynuował wiele tradycyjnych działań duszpasterskich, tchnąc w nie nowego ducha. Taki był program «przerzeźbienia dusz i serc» czy program dla absolwentów «Jak żyć prawdą». Na konferencjach czwartkowych rozważano najważniejsze problemy współczesności, mówiono o prawach człowieka, odkłamywano historię narodową. Zapraszano ciekawych prelegentów, jak choćby prof. Władysława

Bartoszewskiego czy prof. Tomasza Strzembosza. Jeszcze nie było «Solidarności», gdy w kwietniu 1980 r. o. Honoriusz odprawił Mszę św. za ofiary Katynia. W środy dyskutowano o tym, «jak być chrześcijaninem dziś», a w piątki, przy świecach, śpiewano i słuchano poezji. Wspólne wycieczki, w początkowym okresie organizowane jeszcze konspiracyjnie, służyły też wymianie myśli i kształtowaniu charakterów. Wyjazdy kończyły się zwykle lekcją żywego patriotyzmu i wierności wartościom w kwaterze Szarych Szeregów na warszawskich Powązkach. Wspólnie śpiewano pieśni patriotyczne i «Boże, coś Polskę». Skupiona wokół o. Honoriusza grupa aktorów scen poznańskich przygotowywała spektakle według Karola Wojtyły, Czesława Miłosza i innych mało znanych wtedy wybitnych twórców. Tworzyły one niezwykle klimat, przyciągający liczną, głęboko przeżywającą te przedstawienia widownię.”⁵

Od 1976 r. coraz wyraźniejsza była także współpraca duszpasterstwa z rodzącą się opozycją. Wyrazem tego były m.in. Msza św. za krakowskiego studenta Stanisława Pyjasa i pokazany w wąskim gronie film z jego pogrzebu. Kolportowano wydawane poza cenzurą ulotki i pisma, np. warszawski „Głos”. W sierpniu 1980 r. grupa poznańskich intelektualistów wystosowała list do strajkujących stoczniowców, popierający ich postulaty, pod którym podpisało się dwóch poznańskich dominikanów: o. Aleksander Hauke-Ligowski i o. Honoriusz Kowalczyk.

Poeta

Ojciec Honoriusz pisał także wiersze (często pod pseudonimami: A. Wiwlas, Wiwlasy, Artur W., A.W.), które były publikowane po części w „Przystani” oraz „W Drodze”. Większość poezji o. Honoriusza pozostała jednak w rękopisach, jako notatki wykorzystywane w homiliach bądź na spotkaniach duszpasterskich. Dopiero kilka lat temu zostały zebrane i wydane w odrębnym tomiku przez Eugenię R. Dabertową. Według niej:

„Wiersze o. Honoriusza miały charakter funkcjonalny, służyły jego misji apostołskiej. Pomagały w pracy duszpasterskiej, stanowiły formę komunikacji z człowiekiem poszukującym prawd życia, wiary i nadziei. Bardziej odwoływały się do rozumu, niż grały na emocjach. Poszerzały wiedzę religijną, budziły refleksję natury intelektualno-moralnej, poruszały ducha poetyckością. Kapłan posługiwał się stylistyką ewangeliczną, teologiczną i historyczną, jako duszpasterz preferował jednak formę poetyckiego języka mówionego dla opisu rzeczywistości oraz uwikłań weń współczesnego człowieka i jego dylematów duchowych. [...] Nie stronił jednak od ironii, gdy zderzał język prawdy z zafałszowanym językiem oficjalnym: sloganów i nowomowy. Ostrzegał przed jej toksycznością, zatrutowaniem polskich dusz.”⁶

Pisał:

...żeby być patriotą, kochać ojczyznę,
Nie wystarczy w Polsce się urodzić,
Skończyć studia, być magistrem.
Trzeba szanować godność ludzką,
Być człowiekiem.
[...] Idę tam gdzie rosną polskie kwiaty.
Wzywam wszystkich – odważcie się kształcić
W rzeczach ojczystych.⁷

Podpora opozycji

Działania duszpasterstwa baczenie śledziły powołane do tego służby. W opinii Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, uznano tę posługę za wrogą i szczególnie niebezpieczną, jako że prowadzili ją duszpasterze akademicy.

O. Honoriusz Kowalczyk w cynicznych czasach epoki gierkowskiej potrafił obudzić w młodych ludziach pragnienie autentycznych i szczerych relacji, pełnych miłości i przyjaźni, kształtował ich system wartości, uczył mądrego patriotyzmu. W 1978 r. zainicjował wydawanie poza cenzurą pisma „Przystań”, redagowanego przez wspólnotę duszpasterską.

Ojciec Honoriusz od 1980 r. wspierał NSZZ „Solidarność” oraz poznańską młodzież akademicką w strajkach o

legalizację Niezależnego Zrzeszenia Studentów (w lutym 1981 r.) i o autonomię uczelni (jesienią 1981 r.).

„Ojca Honoriusza poznałam na początku roku 1981, w czasie strajków studenckich. [...] Zapamiętałam go z tego czasu jako człowieka bardzo skromnego, jakoby onieśmiałonego sytuacją: duszpasterz akademicki? W dominikańskim habicie? Na uniwersytecie? Dla nas wszystkich było to dość niezwykle, całkiem nowe. Później, już w stanie wojennym, rósł w naszych oczach. Z dnia na dzień zdobywał coraz większe zaufanie i szacunek, obrastał legendą, stawał się jednym z najwyższych autorytetów w mieście” – wspominała go prof. Zofia Trojanowicz.⁸



Samochód o. Honoriusza Kowalczyka po wypadku. Fot. www.honoriusz.mlawa.pl



Wejście do kościoła Dominikanów - po śmierci o. Honoriusza. Fot. *Wobec opresji...* (katalog wystawy)

Ojciec Honoriusz stał się nieformalnym duszpasterzem solidarnościowej opozycji. Uległ wypadkowi samochodowemu 17 kwietnia 1983 r. pod Wydartowem w powiecie mogileńskim. Ciężko ranny, został przewieziony do szpitala przy ul. Lutyckiej w Poznaniu, gdzie zmarł 8 maja. Pochówek, który odbył się 12 maja na poznańskim cmentarzu lutyckim, był manifestacją, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi. Zmarłego żegnała „Solidarność”, reprezentowana zarówno przez robotnika, rolnika, jak i profesora. Żegnał z żalem niemal cały Poznań, a w podziemnej prasie napisano o o. Honoriuszu:

„Opuścił nas człowiek wyjątkowy, postawą swą dodając nam sił w walce o ludzkie prawa. Jego niezachwiana

wiara w zwycięstwo dobra nad złem, w nowe zmartwychwstanie tak ciężko doświadczonego narodu, była nam jak światło nadziei, jak gwiazda błyszcząca na czarnym niebie zamętu.”⁹

Dochodzenie w sprawie wyjaśnienia przyczyny wypadku, podjęte przez posterunek MO w Trzemesznie, zostało umorzone 11 czerwca 1983 r., co zatwierdziła Prokuratura Rejonowa w Mogilnie. Na wniosek Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, tzw. Komisji Rokity, z 30 stycznia 1991 r. Prokuratura Wojewódzka w Bydgoszczy 26 lutego 1991 r. wszczęła śledztwo w sprawie śmierci o. Honoriusza, które jednak umorzono 7 października 1993 r. Ponownie śledztwo, podjęte przez pion śledczy IPN w Poznaniu 16 sierpnia 2001 r., zostało umorzone 8 lipca 2002 r. Oba śledztwa nie potwierdziły udziału SB w wypadku.

Tekst pochodzi z nr 7-8/2018 „Biuletynu IPN”

¹ AIPN Po, 00188/6, Wypis z akt „Dziennik archiwalny spraw ewidencji operacyjnej – sygnatura II WUSW Poznań”, k. 42-44.

² *Wobec opresji. Zmagania o godność, wolność i sprawiedliwość; Pisz życie światłami – zawsze. 25. rocznica śmierci o. Honoriusza Kowalczyka OP. Katalog wystawy*, Poznań 2010, s. B21.

³ A. Pietrowicz, P. Zwiernik, *U pingwinów za metalową bramą*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 6 (29), s. 41-48, tu: s. 44.

⁴ *Wobec opresji...*, s. B8.

⁵ A. Pietrowicz, P. Zwiernik, *U pingwinów...*, s. 45.

⁶ H.S. Kowalczyk OP, *Notatnik poetycki*, zebrała i skomentowała E.R. Dabertowa, Poznań 2012.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Świadectwo Z. Trojanowiczowej, <http://www.honoriusz.mlawa.pl/trojanowiczowa.html> [dostęp: 13 VI 2018 r.].

⁹ *Śmierć o. Honoriusza*, „Biuletyn Wielkopolski” 1983, nr 29.